

STATUS „PRAWDY” W POSTMODERNIZMIE

WSTĘP

W życiu każdego człowieka bywają okresy, kiedy z niezwykłą powagą i troską stawia pytanie o prawdę, jak zbłąkany o drogę. W takich chwilach odkrywa, raczej głębią serca, aniżeli głębią teoretycznego rozumu — że prawda jest nie tylko ważna w nauce, ale również i w życiu. Jest pierwszą i podstawową wartością myśli i mowy, od której zależy sens każdego przejawu ludzkiej egzystencji w świecie¹. Jan Paweł II pisał: „Blask Prawdy jaśnieje we wszystkich dziełach Stwórcy, w szczególności zaś sposób w człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1,26): Prawda oświeca rozum i kształtuje wolność człowieka, który w ten sposób prowadzony jest ku poznaniu i umiłowaniu Pana. Dlatego psalmista woła: «Wzniesź ponad nami, o Panie, światłość Twojego Oblicza»”(VS1).

W sytuacjach trudnych i przełomowych szuka się prawdy niejako odruchowo jako jedynej właściwej podstawy przywrócenia sensu nie tylko myślom i mowie, ale samemu życiu². W takich też chwilach już samo słowo „Prawda” budzi w sercu człowieka szczególny oddźwięk. W niektórych okolicznościach pisząc nawet samo słowo prawda przez duże „P”. Źródłem tego pietyzmu jest świadomość, iż prawda jest zawsze wartością najwyższą i fundamentalną³. Również ta sama świadomość pozwala zrozumieć, że utrata prawdy jest podobna utracie gruntu pod nogami, a oparcie się na niej daje szansę pozytywnych rozwiązań⁴.

Błędne mniemania i sądy na temat prawdy bywają zwykle symptomami „błądzenia człowieka w sobie samym”⁵, w stosunku do świata natury i do drugich ludzi. Lekceważenie prawdy kryje w sobie zawsze niebezpieczeństwo wynaturzenia życia, ponieważ wyraża się w nim zwykle życiowa zasadnicza postawa

* Ks. Andrzej Mamajek, magister teologii — kapłan diecezji elbląskiej, Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży.

¹ A. Siemianowski, *Człowiek i prawda*, Poznań 1986, s. 9.

² H. Kuhn, *Prawda w pogmatwanych czasach*, w: „Communio” 4 (1987), s. 6.

³ A. Siemianowski, *Człowiek i...*, s. 9.

⁴ R. Brague, *Prawda was wyzwoli*, w: „Communio” 4 (1987), s. 23–36.

⁵ Z przemówienia wygłoszonego na Uniwersytecie Wileńskim podczas spotkania Ojca Świętego Jana Pawła II z przedstawicielami kultury i nauki Litwy we wrześniu 1993. Przedruk za: „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 1993, nr 12, s. 17–18.

człowieka wobec Prawdy jako wartości, jego pierwotne otwarcie się na prawdę jako podstawę egzystencji⁶. Nie może więc dziwić fakt, że właśnie Prawda stała się przedmiotem niniejszego opracowania.

„Prawda kluczowym zagadnieniem postmodernizmu” wprowadza w sytuację w której znalazła się kultura, religia i nauka. Tę szczególną sytuację współcześni nazywają mianem postmodernizmu — zwanego również „ponowoczesnością”, „ponowoczesnością” czy „ultranowoczesnością”. Na początku zostanie ukazany fakt zaistnienia zjawiska jakim jest postmodernizm. Na różnych płaszczyznach życia można odkrywać jego obecność. Następnie objaśnione zostaną główne pojęcia, dzięki którym spróbujemy niejako „naskikować” panoramę postmodernistycznego krajobrazu, by w ten sposób przygotować grunt i tło do zagadnienia, stanowiącego centrum naszego zainteresowania którym jest prawda.

I. PRAWDA JAKO KLUCZOWE ZAGADNIENIE POSTMODERNIZMU

Ponowoczesność (postmodernizm), to kategoria, która przepełnia dzisiejszy namysł nad całością kultury i rozprzestrzenia się w bardzo szybkim tempie, wnikając w ważne dziedziny życia ludzkiego jak sztuka, kultura, religia, czy filozofia. W sposób szczególny dotyka ona światopoglądu jednostki. „Chociaż zjawisko postmodernizmu zrodziła kultura śródziemnomorska, spotykamy je również na innych kontynentach. Różne kraje i warstwy społeczeństwa w różnym stopniu uczestniczą w zachodzących postmodernistycznych procesach”⁷. Stało się już nie zaprzeczalnym faktem, że zjawisko jakim jest postmodernizm, zaistniało w historii kultury człowieka, dowodem na to są niezliczone publikacje, dyskusje, konferencje, sympozja temu poświęcone⁸. Postmodernizm jednak „nie wyskoczył jak królik z kapelusza. [...] Na jego pojawienie się pracowały latami całe rzesze modernistycznych artystów, filozofów, teoretyków kultury i socjologów. [...] najbardziej radykalna refleksja filozoficzna o charakterze modernistycznym przygotowała stosowny grunt dla postmodernizmu, który jest często jedynie postawieniem kropki nad «i», wyciągnięciem wszystkich wniosków z już gotowego materiału filozoficznego”⁹.

Oddziaływanie postmodernizmu ujawnia się w sposób bardzo wyrazisty np. „w architekturze — będzie nim budynek funkcjonalistyczny; w plastyce zapewne geometryczna abstrakcja; w poezji — hermetyczna zobjektywizowana liryka o zamkniętej, wyrafinowanej formie...”¹⁰. Przykłady takich postaw przyjęły się również na gruncie polskim¹¹.

Na płaszczyźnie nauk społecznych postmodernizm to tolerancja pluralizmu teoretyczno-metodologicznego i charakterystyczna zmiana statusu pewnych ob-

⁶ Jan Paweł w Irlandii i Stanach Zjednoczonych, Warszawa 1981, s. 31–39.

⁷ A. Bronk, *Zrozumieć świat współczesny*, Lublin 1998, s. 23.

⁸ Tamże.

⁹ A. Szahaj, *Co to jest postmodernizm?*, w: „Ethos” 33–34 (1996), s. 77.

¹⁰ R. Nycz, *Trąba słońca czy ogon węża?*, w: „Więź” 6 (1995), s. 56.

¹¹ Przykładem takiej architektury w Polsce jest budynek Wyższego Seminarium Duchownego Księży Zmartwychwstańców w Krakowie.

szarów badawczych¹². Krótko mówiąc postmodernizm w naukach społecznych jest obecny w polu zainteresowań takich dziedzin jak np. studia feministyczne, które uzyskały oficjalny status dyscypliny akademickiej, co wcześniej w naukach społecznych było traktowane marginalnie¹³.

Natomiast jeżeli chodzi o przejaw postmodernizmu w filozofii to objawia się tym, że kieruje się ona przede wszystkim „przeciw metafizyce, która przyjmuje pojęcie prawdy transcendentnej i uniwersalnej oraz rzeczywistości jako pewnej postawy filozofowania. Na początku XX wieku neopozytywiści wypowiedzieli wojnę metafizyce, deklarując jej problemy jako pozorne (pseudoproblemy), dzisiaj postmoderniści głoszą kres wszelkiej filozofii systematycznej i fundamentalistycznej, nie dostrzegając możliwości i sensu rozwiązywania tradycyjnych problemów filozoficznych [...] Sami postmoderniści, pozostają głównie w służbie emancypacji: równouprawnienia grup mniejszościowych, wyzwolenia kobiet, tolerancji dla odmiennych poglądów, oraz «alternatywnych» zachowań”¹⁴.

Najbardziej widocznym miejscem przejawów postmodernizmu jest telewizja i film¹⁵, a w niej niejako esencją tego zjawiska jest „TV — poetyka videoclipu”. Niektóre stacje reklamują się wręcz jako „Postmodern TV”. Taką stacją jest choćby popularna MTV¹⁶. Styl postmodernistyczny zatacza coraz szersze kręgi, bo jest również obecny w takich dziedzinach jak muzyka¹⁷, moralność człowieka¹⁸, czy nawet w historii literatury¹⁹.

Wszelkie wieloznaczności rodzą jednak zakłopotanie i zwykle pobudzają do poszukiwania jednoznaczności²⁰. To chyba jedna z przyczyn znacznej popularności publikacji poświęconych postmodernizmowi. Tymczasem z pojęciem postmodernizmu spotyka się już na co dzień także przeciętny człowiek²¹, tak w środkach społecznego komunikowania, jak również w literaturze czy kulturze.

Rozszyfrowanie pojęcia „postmodernizm” nie jest łatwe, ma ono bowiem rodowód głównie kulturowo-filozoficzny i dlatego jest uwikłane w kwestie kulturowe, metafizyczne, teoriopoznawcze i antropologiczne. Dodatkową trudność sprawia fakt, że opisujący kulturę współczesną używają języka który, jest wręcz przesycony pojęciami niezrozumiałymi dla przeciętnego człowieka. Wszystko to stanowi przeszkodę w zrozumieniu pojęcia „postmodernizmu”, nawet dla człowieka wykształconego²².

¹² T. Szawiel, *Trąba stonia czy ogon węża?*, w: „Więź” 6 (1995), s. 57.

¹³ M. Kempny, *Antropologia bez dogmatów — teoria społeczna bez iluzji*, Warszawa 1995.

¹⁴ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 78.

¹⁵ J. Szymik, *Kino połowy lat dziewięćdziesiątych — postmodernizm i okolice*, w: „Ethos” 33–34 (1996), s. 203.

¹⁶ C. Michalski, *Trąba stonia czy ogon węża?*, w: „Więź” 6 (1995), s. 57.

¹⁷ B. Kolarzowa, *Postmodernizm w muzyce*, Warszawa 1993, s. 7.

¹⁸ Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 12.

¹⁹ D.W. Fokkeman, *Modernizm i postmodernizm*, Warszawa 1994, s. 10.

²⁰ A. Szahaj, *Co to jest...*, s. 75.

²¹ L. Bartel, *Postmodernizm*, w: „Communio” 6 (1994), s. 3.

²² A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 23.

II. ZNACZENIE SŁOWA „POSTMODERNIZM”

Termin „postmodernizm” w języku potocznym stanowi już niezatarte znamię obecności tego zjawiska w życiu codziennym. „Postmodernizm to pojęcie worek, do którego beztrzesko wrzuca się teksty, postacie i idee, tak, iż samo pojęcie traci wyrazisty sens”²³. W krótkim czasie, pojęcie to, stało się pojęciem tak bardzo popularnym, że w wielu przypadkach posługujemy się nim w sposób czysto emotywny, tzn. nie celem opisanie jakiejś rzeczywistości lub sprawy, ale z zamiarem wyrażenia emocjonalnego stosunku do czegoś i wzbudzenia w rozmówcy podobnego stanu. Na tym właśnie polega „magiczność” używania słowa „postmodernizm”.

Postmodernizm jest hasłem wieloznacznym. Jedni zamierzają nim wyzwać idee postępu duchowego człowieka i usuwać przeszkody stojące na drodze jego rozwoju. Inni zaś z postmodernizmem łączą wszystko, co najgorsze w człowieku i w tworzonej przez niego kulturze²⁴, jest on właściwie obecny w każdej dziedzinie życia.

Koniunkturalna moda na termin „postmodernizm” posiada dzisiaj szeroką recepcję, jest używane na określenie pewnych nurtów wielu dziedzin ludzkiej aktywności intelektualnej i estetycznej, dlatego jest to pojęcie nieostre²⁵. Istnieje ono w opracowaniach popularnych i eseistycznych²⁶, dziś także coraz częściej w opasłych rozprawach naukowych. Najczęściej jednak mówiąc o postmodernizmie mamy na uwadze uchodzące lub postulowane zmiany o charakterze cywilizacyjnym²⁷. Zmiany te są opisywane przez filozofów, a po jakimś czasie popularyzowane przez środki społecznego przekazu (opóźnienie w fazie)²⁸. Stąd też w codziennym użyciu słowo „postmodernizm” wyraża idee odnoszące się do kultury w ogóle²⁹. Sam przedrostek „post” „wskazuje na czasowy i intelektualny stosunek ponowoczesności do modernizmu”³⁰. Trudno jest precyzyjnie określić czasowo, kiedy on się rozpoczął, a tym bardziej kiedy skończy, bo zaczyna on dopiero nabierać znaczenia jako takiego.

1. Historia terminu *postmodernizm*

Słowo *postmodernizm* (postmoderne) posiada już dość długą historię, aczkolwiek przez blisko sto lat od pierwszego użycia go przez Johna Watkinsa Chapmana

²³ A. Szahaj, *Co to jest...*, s. 75.

²⁴ R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych*, Kraków 1968, s. 57.

²⁵ Tamże, s. 28.

²⁶ Tamże, s. 29.

²⁷ J. van der Vloet, *Wiara wobec wyznań postmodernizmu*, w: „Communio” 6 (1994), s. 60.

²⁸ Zjawisko „opóźnienia w fazie” jest to rozpowszechnienie jakiejś doktryny, poglądów, a także mody na nie w szerokich kręgach społeczeństwa, w stosunku do oddziaływania tej doktryny w środowisku profesjonalistów. Na to zagadnienie zwraca uwagę m.in. ks. Michał Heller.

²⁹ J. van der Vloet, *Wiara wobec...*, s. 60.

³⁰ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 29.

(ok. 1870 r.)³¹ nie było szerzej znane. Do połowy naszego wieku co jakiś czas ktoś próbował pojęciem postmodernizmu określać różnego rodzaju nurty w kulturze. Nikomu jednak nie udało się na trwałe wprowadzić do języka tego pojęcia, aż do lat pięćdziesiątych XX wieku. Dopiero w tej dekadzie w dyskusjach na temat literatury, prowadzonych w Ameryce Północnej, słowo „postmodernizm” spotkało się z dość dobrym przyjęciem, choć pozostawało nadal w wąskim kręgu jednej dziedziny wiedzy. Gwałtowną i wręcz powszechną recepcję pojęcia na gruncie kultury spowodowało wydanie w 1979 r. dzieła Jean-François Lyotarda pt. „*La condition postmoderne*”³².

Pojęcie postmodernizmu, jak było już wcześniej sygnalizowane, nie jest jednoznaczne³³. Poszczególni myśliciele przypisują mu odmienne treści, co wiąże się z trudnością zdefiniowania go. Można jednak odnaleźć u większości liczących się autorów pewne wspólne tezy, za których pomocą opisują oni postmodernizm, aczkolwiek w szczegółowym ich wyjaśnieniu idee te interpretują oni w sobie właściwy sposób, można więc stwierdzić, że jedną z charakterystycznych cech, tego co nazywamy postmodernizmem, jest wielopłaszczyznowość koncepcji³⁴.

Ujmując zjawisko postmodernizmu w ramy definicji posługując się *Powszechną Encyklopedią Filozofii*, która mówi że: „postmodernizm, ogólne określenie nowych tendencji we współczesnej kulturze, filozofii nauk, życiu społecznym i politycznym, oraz sposobu ich opisu. Używane ono w trzech znaczeniach pojęciowych i czasowych:

Postmodernizm to okres w rozwoju kultury następujący po okresie modernizmu, liczony od schyłku XIX wieku, z główną fazą 1910–1930, do połowy XX wieku, zapoczątkowanego w latach 60. Odkazywało się to na gruncie literatury amerykańskiej, później rozwijało się także w Europie Zachodniej. W tym znaczeniu określenie to stosują je najczęściej krytycy literatury, sztuki i architektury.

Postmodernizm to epoka kulturowo-cywilizacyjna następująca po epoce nowożytności, liczony od narodzin oświecenia, światopoglądu w XVIII wieku, po lata 60. XX wieku. Jednym z głównych problemów myśli postmodernistycznej jest możliwość odrzucenia bądź możliwość krytyki przewartościowania oświeceniowego dziedzictwa; takie rozumienie pojęcia postmodernizmu nałożyło się na wcześniejsze literacko-artystyczne i rozprzestrzeniło głównie we Francji i USA. „kondycja postmodernistyczna”, to zespół uwarunkowań sytuacji społecznej, ekonomicznej, materialnej w obecnym postindustrialnym, wyrafinowanym technologicznie stanie zachodniej cywilizacji. Głównymi obiektami krytyki ze strony postmodernizmu są: wąsko pojęte kryteria racjonalności, koncepcja autonomicznej, obiektywnej nauki, idee jedności, całości systemowości, wszelkie całościowe teorie filozoficzne oraz polityczne. Do typowych dla postmodernizmu cech i zjawisk należą: zinstytucjonalizowany pluralizm, heterogeniczność, regionalizm, ambiwalencja, filozoficzny antyfundamentalizm³⁵.

³¹ W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna moderna*, Warszawa 1998, s. 19.

³² Tamże, s. 47.

³³ A. Szahaj, *Co to jest...*, s. 75.

³⁴ J. van der Vloet, *Wiara wobec wyznań...*, s. 61.

³⁵ *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, Lublin 2007, tom 8, s. 387–391.

2. Przedstawiciele postmodernizmu

Prezentując głównych przedstawicieli postmodernizmu, ograniczymy się do obszaru myśli filozoficznej. Metodologicznie pozwoli to uniknąć chaosu, z drugiej zaś strony podkreślimy, że dla istoty wyrażenia tego, czym jest postmodernizm, najważniejsza jest podbudowa teoretyczna i doktrynalna, a ta z kolei jest najbardziej charakterystyczna dla filozofii.

Za jednego z czołowych przedstawicieli postmodernizmu uważa się Jean-François Lyotarda, który wprowadził w 1979 r. pojęcie postmodernizmu do filozofii³⁶. Zauważmy jednak, że idee, które dzisiaj wiąże się z tą filozofią, były rozwijane równolegle — a w pewnej mierze nawet wcześniej — przez innych filozofów (Jacques Derrida, Jean Baudrillard czy Richard Rorty)³⁷. Każdy z nich dotyka pewnych wątków, które są uznawane za postmodernistyczne. Łączy ich stosunek do dotychczasowego sposobu patrzenia na świat³⁸. Wszyscy oni uważają, że uprawiana przez wieki filozofia, próbująca wyjaśniać rzeczywistość, nie sprawdziła się. Postulują więc rezygnację z aspiracji rozszyfrowania istoty rzeczywistości i wskazują na inne spojrzenie, nie metafizyczne. Ich propozycje, dotyczące nowych celów stawianych filozofii, w zasadniczej mierze dopełniają się i uzupełniają. Jeżeli zaś pojawiają się w nich antynomie, to dotyczą one jedynie spraw lub idei marginalnych, mniej ważnych.

Do filozofów rozwijających idee postmodernistyczne należą również myśliciel Zygmunt Bauman. W publikacjach Baumana nie znajdziemy jednak oryginalnych koncepcji³⁹. W większości powiela on tezy innych myślicieli. Robi to jednak tak komunikatywnie, że posiada znaczny udział w popularyzowaniu postmodernistycznych idei w Polsce. Przedstawicielem teologów w Polsce, opisujących zjawisko postmodernizmu są między innymi: abp Józef Życiński, ks. Jerzy Szymik, ks. Andrzej Bronk, ks. Lucjan Bartel, Tomasz Węclawski, ks. Alfred Wierzbicki.

Jak najpoprawniej przedstawić klimat i ducha myśli postmodernistycznej? Można posłużyć się setkami definicji, które przecież nie wyczerpią tego wszystkiego co kryje się pod pojęciem postmodernizm. Pójdźmy więc inną drogą i przyjrzyjmy się pojęciom i tezom które charakteryzują rzeczywistość postmodernistyczną. W ich skład wchodzi: antyrepresentacjonizm, dekonstrukcjonizm, antyfundamentalizm, antydemarkacjonizm⁴⁰.

³⁶ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 24.

³⁷ Tamże.

³⁸ E. Guerriero, *Postmodernizm a odpowiedzialność Chryścijan*, w: „Communio” 6 (1994), s. 68.

³⁹ A. Szahaj, *Ironia i miłość*, Wrocław 1996, s. 137.

⁴⁰ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 53.

III. GŁÓWNE POJĘCIA OPISUJĄCE POSTMODERNIZM

1. Antyrepresentacjonizm

Zagadnie to dotyczy prawdy. Postmoderniści odrzucają „mit reprezentowania”: koncepcję wiedzy jako reprezentowania tego, co znajduje się poza umysłem, czyli nic nie możemy przedstawić w sposób obiektywny i definitywny⁴¹. Sam język nie reprezentuje tego o czym mówi⁴². Człowiek więc nie jest w stanie dojść do żadnej pewności poznawczej i właściwie staje się niemożliwym uzyskanie obiektywnej wiedzy. Antyrepresentacjonizm może doprowadzić do tego, że człowiek będzie żył w totalnym chaosie poznawczym i nie będzie zdolny do żadnego wysiłku intelektualnego. Antyrepresentacjonizm jest czymś co uwstecznia kulturę i w ogóle cały dorobek cywilizacyjny.

2. Dekonstrucjonizm

Wszystko to, co nazywamy mianem postmodernizmu ma na celu krytykę wszystkiego, co do tej pory było chlubą nauki i wiedzy człowieka. Jest to krytyczne destrukcyjne, demistyfikujące i demitologizujące kroczenie śladami oświecenia, jednak w tym tylko względzie. Jak modernizm cenił sobie prawdę, prawo, porządek, częściowo autorytet nauki i odrzucał wszelkiego rodzaju przesady, tak „postmoderna” stawia na wolność, otwartość, tolerancję, pluralizm zachowań, niepowtarzalność i oryginalność⁴³. Dokonując obalenia zastałych konstrukcji myślowych postmoderniści mają na celu odkrycie czegoś nowego, lepszego, czegoś co by nie zawężyło horyzontu myślowego człowieka aby człowiek posiadał umysł przekrojowy, czy jak to nazywa Wolfgang Iser, rozumem transwersalnym⁴⁴. Dekonstrucjonizm jest również metodą burzenia standardów, oraz dotychczasowych autorytetów, co czasem dokonuje się w sposób nieracjonalny wręcz wandaliczny.

3. Antyfundamentalizm

Inną charakterystyczną cechą „nowej kultury” jest antyfundamentalizm, przy czym nie chodzi tu o negatywne podejście do sposobu myślenia religijnego, lecz o „odrzućcie wraz z klasycznie pojętą prawdą możliwości uzyskania wiedzy pewnej”⁴⁵. W nauce twierdzenia fundamentalne to takie, które są dobrze uzasadnione i sprawdzone i stanowią podstawę wszystkich innych twierdzeń. Postmodernistyczny antyfundamentalizm polega przede wszystkim na obaleniu wiel-

⁴¹ A. Bronk, *Zrozumieć świat*, s. 59.

⁴² R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, Warszawa 1996, s. 19–45.

⁴³ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 56.

⁴⁴ W. Iser, *Nasza postmodernistyczna...*, s. 112.

⁴⁵ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 60.

kich opowieści, które są nazywane narracjami i metanarracjami⁴⁶. Zanegowanie fundamentalizmu klasycznego właściwego kulturze zachodniej, jest jednocześnie negacją wiedzy, racjonalności a przede wszystkim interesującej nas prawdy⁴⁷.

4. Antydemarkacjonizm

Demarkacja oznacza granice, swego rodzaju ograniczenie. Postmodernizm wyznaje zasadę antydemarkacyjną, która oznacza programowe uchylanie i przekraczanie konwencjonalnych, tradycyjnych granic i dystynkcji kulturowych⁴⁸. Krótko mówiąc, antydemarkacjonizm jest wszelkiego rodzaju zacieraniem granic; między dobrem a złem, naturalnością a sztucznością, a sposób centralny zacieraniem różnicy między prawdą a fałszem. Aby jednak ukazać w pełni klimat i „ducha” postmodernizmu należy przyrzeć się stosunkowi postmodernizmu do pojęcia prawdy, która jest głównym ośrodkiem zainteresowania przedstawicieli postmodernizmu⁴⁹.

IV. ZAGADNIENIE PRAWDY W POSTMODERNIZMIE

„Prawda” — wraz z niewielką liczbą innych wyrażeń, jak np. „dobro” lub „byt” — należy do terminów o specyficznej kategorii. Wyrażenie to w sposób oczywisty jest obecne w codziennym życiu. „Prawda” — słowo to przecież, czasem wręcz beztrąsko mamy na ustach, jakbyśmy w sposób oczywisty wiedzieli co oznacza. Są jednak takie etapy w historii człowieka, gdzie jest on zmuszony przyrzeć się, wydawało by się tak oczywistemu zjawisku, jakim jest „prawda”⁵⁰. Już u zarania nauki nowożytnej Francis Bacon postawił sobie jako główne cele: zbadanie prawdy i praca nad wynalazkami⁵¹. Moment w jakim znajduje się obecnie nasza kultura skłania nas by na nowo „odkryć” uniwersalność i wartość zagadnienia prawdy.

1. Powszechność terminu „prawda”

A. Siemianowski stwierdza: „Dotąd posługiwaliśmy się bardzo nieprecyzyjnym określeniem prawdy, nazywając ją światłem, jawnością lub nieskrytością rzeczy”⁵². Do uchwycenia tego, co najważniejsze w prawdzie, powyższe jej określenia wydawały się wystarczające. Trzeba zauważyć, że dla tradycyjnej filozofii jest ona bowiem wartością transcendentalną, jest „pewnikiem”, aksjomatem i podstawą

⁴⁶ Na temat końca narracji i metanarracji pisze: R. R o r t y, *Przygodność, ironia i solidarność*, Warszawa 1996, s. 19–45.

⁴⁷ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 62.

⁴⁸ Tamże, s. 63.

⁴⁹ Tamże, s. 64.

⁵⁰ A. Siemianowski, *Człowiek i...*, s. 11.

⁵¹ A. Globler, *Prawda: cel nauki czy utopia*, w: „Znak” 9 (1996), s. 4.

⁵² A. Siemianowski, *Człowiek i...*, s. 26.

całej rzeczywistości. Obecnie trzeba ją jednak dokładniej zweryfikować, aby zrozumieć dlaczego możliwe są różne użycia samego słowa prawda, nie tylko w mowie potocznej, ale i również w nauce, a zwłaszcza w teologii. Umożliwi nam to bliższe określenie prawdy, czego jest ostatecznie wartością i jaką jest wartością.

Prawda jest związana ściśle z człowiekiem, bo tylko on jej doświadcza i bez niej nie może być sobą. Jednak prawda nie jest „produktem” człowieka, lecz „jest przede wszystkim logosem bycia, jawnością samych rzeczy, nieskrytością ich własnej istoty dla świadomości człowieka”⁵³. W tym miejscu stwierdzimy tylko, że doświadczamy prawdy tak w życiu jak i nauce jako wartości pryncypialnej, która stanowi niejako fundament wszystkich innych rzeczy⁵⁴.

2. Dewaluacja „prawdy” jako *pricipium*

Inne stanowisko reprezentują postmoderniści. Odmienność postawy modernizmu i postmodernizmu oddaje właśnie stosunek do prawdy. Dla człowieka postmodernizmu prawda, wcześniej stanowiąca wyznacznik i centrum zainteresowania, przestaje być pojęciem jednoznacznym i wartościowanym pozytywnie⁵⁵. Mimo wszystko trzeba stawiać pytanie o prawdę, w atmosferze czasów, które filozofii i teologii utrudniają refleksję nad tym problemem. „Prawda jako wartość najwyższa ulega zdetronizowaniu, przestaje być uważana za wartość, której się służy i którą się mierzy sens ludzkiego życia. Dietrich von Hildebrand opisując szerzej przejawy detronizacji prawdy w naszych czasach, głównych źródeł tego zjawiska dopatruje się w poglądach filozoficznych XIX i XX wieku”⁵⁶.

Priorytet zniekształcający pogląd na istotę poznania prawdy, ma swoje źródło w epistemologicznych teoriach Locke’a i Kanta⁵⁷, gdzie poznanie jawi się jako tworzenie sensu i nadawanie znaczenia temu, co samo w sobie jest albo niepoznawalne⁵⁸, albo w ogóle pozbawione znaczenia. Jeżeli więc poznanie jest tworzeniem i znaczeniem równocześnie, to w następstwie tego musi mieć inne kryteria prawdziwości. Dlatego za takie kryterium uznano bądź zgodność z przyjętymi postulatami (np. wyjaśniania naukowego lub tzw. procesu racjonalizacji), bądź zgodność z systemem uznanych twierdzeń lub też zgodność z postępek⁵⁹. Jednakże to co może być konkretne w pewnym kontekście w szerszym znaczeniu jest sprzeczne lub się wyklucza.

⁵³ A. Siemianowski, *Człowiek i...*

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 57.

⁵⁶ Tamże, s. 192.

⁵⁷ Tamże, s. 49.

⁵⁸ A. Paszewski, *Przebrzmiały spór*, w: „Znak” 9 (1996), s. 88.

⁵⁹ A. Tarski, *Uwagi filozoficzne o teorii prawdy*, w: „Wiedza obiektywna”, Warszawa 1992, s. 24.

Do detronizacji prawdy, rozumianej klasycznie⁶⁰, przyczynił się historyzm, który głosił, że każda prawda jest tylko wyrazem epoki. „Zdaniem postmodernistów, człowiek jest zawsze podmiotem historycznym, wielorako uwarunkowanym przez dzieje, tradycję i konteksty społeczno-kulturowe. Nie ma on swobodnej władzy nad językiem, by orzekać prawdziwie o gotowym świecie, lecz spotyka się z „rzeczywistością” historycznie zinterpretowaną”⁶¹.

W miejsce klasycznego pojęcia prawdy próbuje się wstawić „nieklasyczne” atrapy. I tak M. Dummett⁶² redukuje prawdziwość zdania do warunków jego „słusznej stwierdzalności”. Koncepcję tę modyfikuje H. Putnam, pojmując prawdę jako „idealną racjonalną akceptowalność”⁶³. Wreszcie R. Rorty przywołuje dawną pragmatyczną definicję i ogłasza, że prawdziwe jest to, „what is good for us to believe”⁶⁴ (prawdziwe jest to, w co jest nam wygodnie wierzyć). To wszystko spowodowało, że prawdę zaczęto uważać za wyraz życia podmiotu, za przejaw jego osobowości, a nie za sens bytu w sobie. Następstwem tych poglądów był relatywizm, który przerodził się w niewiarę w prawdę⁶⁵. „Zgodnie z postmodernistyczną dewizą [...] «prawda» jest różnie interpretowanym fenomenem, zależnym od intersubiektywnych relacji, punktu widzenia i kulturowo-historycznego kontekstu”⁶⁶.

Podejście do prawdy, stało się więc czysto utylitarne. Każdy może uznać za „prawdę” to, co w danym momencie jest dla niego wygodne lub potrzebne. Gdy jednak zmieniają się uwarunkowania, może się okazać, że to co wcześniej zostało uznane za „prawdę” straciło swoją wartość, zdewaluowało się. W takim wypadku wedle prawideł postmodernistycznych trzeba uznać za „prawdę” to co w danym momencie będzie wygodne i „poprawne kulturowo”. Trzeba z przykrością stwierdzić, że człowiek nie chce już poszukiwać prawdy, lecz woli ją kreować, bo to znacznie prostsze i nie wymaga wysiłku. Czy jednak „prawda” wykreowana przez człowieka jest nadal prawdą? W takim przypadku pytanie Piłata „cóż to jest prawda?”⁶⁷ nie wydaje się już tak bardzo bezzasadne⁶⁸.

⁶⁰ (...) określenie w najbardziej syntetycznej formie pojawiło się w scholastyce. Św. Tomasz cytuje je jako zapożyczone z dzieła Izaaka Ben Salomona *De definitionibus*, które brzmi „Veritas est adaequatio intellectus et rei, secundum quod intellectus dicit esse quod est vel non esse quod non est”. W wolnym przekładzie: „Prawda jest zgodnością intelektu i rzeczy, kiedy to intelekt orzeka, że coś jest i faktycznie, to coś jest, lub że coś nie jest i faktycznie to coś nie jest”, za: K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1949, s. 18–23.

⁶¹ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 65.

⁶² M. Dummett, *Truth and Other Enigmas*, Harvard University Press, Cambridge Mass. 1978, za: E. Kauszyńska, *Prawda i jej krytycy*, Warszawa 1998.

⁶³ „Truth as idealized rationalacceptability” (H. Putnam, *Relativism with Human Face*, Cambridge, Harvard 1990, s. 41), za: E. Kauszyńska, *Prawda i jej krytycy*, Warszawa 1998.

⁶⁴ R. Rorty, *Objectivity, relativism and truth*, Cambridge University Press 1991, za: E. Kauszyńska, *Prawda i jej krytycy*, Warszawa 1998.

⁶⁵ J. Życiński, *Dane naukowe a Prawda*, w: „Communio” 4 (1987), s. 49.

⁶⁶ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 58.

⁶⁷ J 18,38.

⁶⁸ Kreowanie „prawdy” we współczesnej kulturze stało się sposobem bycia, swego rodzaju manierą. Dostrzegalne jest to zwłaszcza w środowiskach artystycznych, czy może bardziej pseudoartystycznych, ponieważ sam artyzm współcześnie rozumiany przyjmuje pejoratywne znaczenie. Doskonałym zobrazowaniem tego problemu jest działalność młodzieżowego „idola”

V. RELATYWIZM. ZANEGOWANIE „PRAWDY”
JAKO WARTOŚCI UNIWERSALNEJ

Postmoderniści konsekwentnie odrzucają możliwość zaistnienia prawdy zarówno w wypowiedziach o istocie rzeczywistości, jak też i na temat ładu moralnego⁶⁹. Według postmodernistów nie istnieją żadne uniwersalne wartości. Nie można bowiem odnaleźć ich fundamentu. Nie należy więc przypisywać światu ani porządku, ani jego braku⁷⁰. Relatywizm ów „stał się ważną składową zjawiska nazwanego postmodernizmem ideologii, która programowo wyniosła wartość doświadczenia jednostkowego nad doświadczenie zbiorowości”⁷¹. Dobro i zło mają więc charakter konkretny i jednostkowy. Pod jednym tylko warunkiem, że każdorazowo stanowi o nich dana i konkretna osoba. Według kanonu postmodernistycznego nie istnieje „kodeks prawd absolutnych”⁷². Dopuszczalne jest „jedynie prawo do stworzenia kodeksu «prywatnych» praw absolutnych, którym może się człowiek kierować jako jednostka”⁷³.

W konsekwencji nie trzeba usprawiedliwiać swoich wyborów ani przed sobą, ani przed jakimkolwiek autorytetem. Poszukiwanie obiektywnej prawdy o istocie rzeczywistości i o dobru według postmodernistów jest zbędne, a nawet szkodliwe. W ten sposób zło dążenia do prawdy sprowadza się tylko do marnotrawienia energii na działanie nie mające szans powodzenia.

Myśliciele postmodernistyczni wskazują też na negatywne skutki realizacji idei prawdy, a mianowicie na przemoc. Prawda, ich zdaniem, jest narzędziem zdobywania i utrzymywania władzy nad innymi⁷⁴. Jak widać więc, wszelkie próby odnalezienia prawdy obiektywnej uznawane są przez postmodernistów za przejaw totalitaryzmu. Powoływanie się na prawdę ma na celu wyłącznie wymuszanie posłuszeństwa „posiadaczom prawdy”, aby budować wymyślony przez nich i dla nich korzystny porządek społeczny⁷⁵. Z postawy wątpienia wynika niechęć do osób, środowisk i grup społecznych powołujących się na pewność swoich przekonań. Nawet najbardziej ogłędnie wyrażona opinia o prawdziwości jakiegoś poglądu w oczach postmodernistów rodzi dezaprobatę⁷⁶. Każda zaś próba mocniejszego zaakcentowania niepodważalności posiadanej wizji świata spotyka się z gwałtownymi oskarżeniami o fanatyzm, integryzm i nietolerancję, czego ogrom dowodów mamy w życiu codziennym⁷⁷.

Jerzego Owsiaaka, którego hasłem przewodnim jest „róbta co chceta”, jest to oczywiście zachętą do tego wszystkiego, co hołduje ludzkim zachciankom i jest jednocześnie daleki od poszukiwania tego co prawdziwe.

⁶⁹ R. Mon, *Czym jest świadomość moralna?*, w: „Communio” 6 (1994), s. 46–59.

⁷⁰ W. Sady, *Pojęcie prawdy w naukach przyrodniczych*, w: „Znak” 9 (1996), s. 21–33.

⁷¹ E. Sarnecka-Mahoney, *Odprawa postów postmoderny*, w: „Nowe Państwo” 1 (2003), s. 60.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ A. Szahaj, *Co to jest...*, s. 73.

⁷⁵ J.F. Lyotard, *Kondycja Ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1997, s. 131.

⁷⁶ I. Ziemiński, *Postmodernizm a dylematy człowieka*, w: „Ethos” 33–34 (1996), s. 142.

⁷⁷ K. Mądel, *Trzy posty postmoderny*, w: „Więź” 6 (1995), s. 81.

Negacja prawdy w postmodernistycznej filozofii jest powiązana z poglądem, że każdy sam w sposób całkowicie autonomiczny może przypisywać sens i wartość poszczególnym rzeczywistościom. Ten postulat tylko pozornie zgadza się z faktyczną praktyką życiową⁷⁸. Co prawda w tej ostatniej tezie zawarte są daleko idące przeobrażenia poglądów i postaw oraz poważne zakwestionowanie wartości mocno zakorzenionych w tradycji⁷⁹, nie zmienia to jednak dominującej postawy jakiegoś „podejrzenia” i „nieufności” wobec prawdy jako takiej. Wszystkie te zmiany w niewielkim tylko stopniu wyrażają świadome wybory współczesnego człowieka⁸⁰. W przeważającej mierze przejmuje poglądy dyskretnie przekazane mu przez fachowców, specjalistów z różnych dziedzin, a zwłaszcza ekspertów od zarządzania, kreowania potrzeb i kształtowania opinii publicznej. Profesjonaliści zajmujący się pogładowym urabianiem masowego smaku odbierają elitom intelektualnym⁸¹ dotychczasowe duchowe przywództwo i stają się propagatorami postmodernistycznych nowinek. „Narzędziem” propagatorskim postmodernistycznych nowinek są media.

VI. KONSEKWENCJE ZANEGOWANIA PRAWDY

G. Morra opisując humanistyczne dylematy naszej epoki, przedstawia skomplikowany proces przekształceń i zmian wzorców ludzkiego życia, jakie wiązały się z przejściem od antycznego modelu człowieka do antropologii chrześcijańskiej⁸². „Po załamaniu się modelu średniowiecza przyszła nowożytność łącząca odrodzenie z oświeceniem. Obecnie otrzymujemy czwarty, jakościowo nowy, model życia dla osób kształtowanych przez konsumpcję i obfite korzystanie ze środków audiowizualnych. Na miejsce cywilizacji ukształtowanej przez Gutenbergowski wynalazek druku weszła cywilizacja obrazka, zależna od rewolucji informacyjnej, której szczególnieym symbolem pozostaje Internet”⁸³.

W takim modelu człowiek usiłuje pojmować religię, naukę i filozofię w zupełnie nowy sposób, dostrzegając w nich głównie formy gier językowych⁸⁴. „Niepokojące pozostaje to, iż po głośnych deklaracjach śmierci Boga ogłoszonej przez Nietzschego w 1882 r.⁸⁵, dyskretnie mówi się o śmierci człowieka i o tym, że idee oświeceniowego humanizmu stanowiły wielką iluzję, która spłonęła w krematoriach Auschwitz lub została pogrzebana razem z więźniami Kołomy. «Homo postmodernus» jawi się w tej perspektywie jako istota tragiczna, skazana na bezsensowne błędzenie w świecie aksjologicznej pustki”⁸⁶.

⁷⁸ T. Szubka, *Realizm a prawda*, w: „Znak” 9 (1996), s. 136.

⁷⁹ J. Życiński, *Apoteoza relatywizmu etycznego w postmodernizmie*, w: „Ethos” 33–34 (1996), s. 171.

⁸⁰ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 134.

⁸¹ B. Baran, *Postmodernizm*, Kraków 1992, s. 200.

⁸² G. Morra, *Il Quarto uomo. Postmodernita o crisi della modernita?*, Roma 1996, za: J. Życiński, *Wyzwania duszpasterskie w kulturze postmoderny*, w: „Więź” 1 (2002), s. 15.

⁸³ J. Życiński, *Wyzwania duszpasterskie...*, s. 16.

⁸⁴ A. Szahaj, *Ironia i...*, s. 76–84.

⁸⁵ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, Gdynia 1989, s. 6.

⁸⁶ J. Życiński, *Wyzwania duszpasterskie...*, s. 16.

Światopoglądy, zwłaszcza te, które cieszą się szerszą recepcją, są mocno powiązane z epoką kulturową. Nie inaczej ma się sprawa ze zjawiskiem postmodernizmu. Wyrasta on ze współczesności. Nie powinien więc dziwić fakt, że wiele postmodernistycznych idei odnajdujemy w praktycznym życiu⁸⁷. Wśród tych tez postmodernistycznej kultury, które posiadają odpowiednik w praktycznym życiu, na pierwszym miejscu należałoby wymienić zanegowanie prawdy⁸⁸ o czym było wyżej.

Daleko idące zwątpienie w możliwość poznania prawdy o istocie człowieka i świata oraz o sensie ich istnienia jest jednym z bardziej znamienitych rysów współczesnej cywilizacji zachodniej⁸⁹. Przejawem owego wątplenia jest proces oddalania się ludzi od zinstytucjonalizowanych religii i narastająca niechęć wobec ideologii światopoglądowych. Przy czym, nie chodzi o radykalne odrzucenie głoszonych przez nie prawd, ale o zakwestionowanie ich pewności. Ludzie coraz częściej przyjmują dziś postawy wątpiące. Wszelkie koncepcje wyjaśniające istotę rzeczywistości są traktowane jak piękne legendy, meta-opowieści⁹⁰, w których zawiera się pewne przesłanie i jakieś odniesienie do rzeczywistych wydarzeń. Nie traktuje się ich jednak całkiem serio, gdyż stwierdzenia o faktach uważa się jedynie za elementy swego rodzaju tkaniny, której osnową jest fikcja literacka⁹¹. Nie przypadkiem postmodernizm w kulturze zbiega się z poważnym kryzysem cywilizacyjnym. Postmodernistyczne propozycje jawnie bowiem zmierzają do destrukcji budowanych przez wieki podstaw ładu społecznego. Spodziewanym owocem ma być niechciany lecz nieunikniony chaos społeczny i promocja wolności człowieka⁹².

Ponieważ rozwój ludzkości jest procesem, w którym już wielokrotnie dochodziło do kryzysów mających charakter pewnego przesilenia przed nastąpieniem skokowego wzrostu, trzeba się zastanowić: na ile postmodernistyczna destrukcja jest zagrożeniem dla cywilizacji, człowieka i religii?

Zakwestionowanie prawdy jako najwyższej wartości, teoretyczna destrukcja podmiotu i w konsekwencji tego — „śmierć człowieka” — łączą się z proklamowanym przez Nietzschego u progu XX wieku nihilizmem. Nasuwa się pytanie, jak w ogóle mogło dojść w europejskiej kulturze do zanegowania prawdy czego konsekwencją jest nihilizm? Zauważmy, że trudno jest jednoznacznie twierdzić, że postmodernizm, propaguje postmodernizm. Negując jednak rolę i znaczenie prawdy w życiu człowieka nieuchronnie do tego prowadzi. W codziennym życiu każdy człowiek, nawet jeżeli głosi poglądy nihilistyczne lub sceptyczne, swoim postępowaniem potwierdza możliwość poznania prawdy. W zwyczajnych sytuacjach, gdy działamy rutynowo, wiemy, co jest prawdziwe i dlatego nie

⁸⁷ G. Penati, *Czasy nowożytne a postmodernizm we współczesnej myśli filozoficznej*, w: „Communitio” 6 (1994), s. 24.

⁸⁸ A. Grzegorzczak, *Postmodernizm przeciwko prawdzie*, w: „Ethos” 33–34 (1996), s. 152.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna...*, s. 238.

⁹¹ J. Mizińska, *Ponowoczesność a prawo do metafory w refleksji nad kulturą*, w: „Ethos” (1996), nr 33–34, s. 187.

⁹² I. Ziemiński, *Postmodernizm a dylematy człowieka*, w: „Ethos” (1996), nr 33–34, s. 141–149.

zastanawiamy się nad prawdą i możliwością jej poznania. Problem poznania prawdy w codziennym życiu pojawia się jedynie wtedy, gdy ktoś staje w obliczu trudnej sytuacji⁹³. Wówczas też może występować zanegowanie możliwości poznania prawdy. Dzieje się tak wtedy, gdy konkretny człowiek nie chce zadawać sobie trudu, aby — pomimo pewnych wątpliwości — prawdę odkrywać i za nią podążać. Tymczasem postmodernistyczna filozofia, negując możliwość poznania prawdy, zachęca człowieka do nie korzystania z jego właściwych zdolności intelektualnych. Tym samym usiłuje odebrać człowiekowi to, co w istotnej mierze stanowi o jego duchowej naturze.

Postmodernizm krytykuje nie tyle nowożytny racjonalizm, co raczej nadzieje z nim związane. W nowożytności oczekiwano, że człowiek, mocą swego rozumu, jest w stanie opanować naturę i wykorzystywać ją do zaspokojenia swych aspiracji⁹⁴. Tymczasem rozwój techniki, przynosząc nasycenie wartościami zaledwie peryferyjnymi, tzn. materialnymi dobrami, przyczynia się do powstawania nowych zagrożeń, godzących w istotę człowieka i jego bytowanie. Nad katastrofami naturalnymi zapanowało tylko połowiczne, a zagrożenia kataklizmami technicznymi wzrosły ogromnie: zatrute środowisko naturalne, wypadki na szlakach komunikacyjnych, niebezpieczeństwo totalnego zniszczenia w przypadku konfliktów wojennych, terrorizm używający najnowszej technologii. To tylko nieliczne przykłady. Zagrożenia powstałe wraz z rozwojem techniki, rodzą nie spotykane dotąd lęki. Człowiek uświadamia sobie, że ich źródłem w jakiejś mierze jest ludzki rozum. Okazał się on niezdolny do stymulowania autentycznego rozwoju człowieczeństwa⁹⁵.

Pozytywnym owocem postnowoczesności jest więc zdemaskowanie fałszywych nadziei modernizmu. Niestety, nie proponuje się niczego w zamian. Trudno bowiem uznać za pozytywne wezwanie do stanowienia prawdy o sobie w absolutnej wolności. Jaką nadzieję może odnaleźć człowiek skazany już nie tylko na samotność w poszukiwaniu prawdy, lecz na jej kreowanie? Ponowoczesność, stawiają człowieka w obliczu totalnej beznadziejności, jest większym zagrożeniem dla osoby, niż bałwochwalczy kult rozumu w modernizmie.

Postmoderniści twierdzą, że „absolutów prawdy» jest wiele i dlatego należy je nazwać raczej «opowieściami oraz historyjkami», które poszczególne społeczności uważają za swoje kody etyczne⁹⁶ i moralne. Cały świat mówi dziś o prawach i zasadach moralnych⁹⁷. Jednak w dziedzinie aksjologii etosu nie ma prostych rozwiązań, a w postmodernizmie jednym z aspektów zamachu na godność osoby jest zanegowanie potrzeb ogólnych, a wśród nich powszechnie akceptowanych zasad moralnych⁹⁸. Negacja ta jest głoszona w imię wyzwolenia człowieka od przemocy elit społecznych. Moralność miałaby odzyskać żywotność i możliwość

⁹³ P. O z d o w s k i, *Prawda obroniona, czyli: jak przepędzić ponure i beztroskie nastroje ze współczesnej filozofii?*, w: *Dokąd zmierza współczesna humanistyka?*, s. 76, Warszawa 1994, s. 61 n.

⁹⁴ D. G r i g s, *Przewycięzanie współczesności*, „Communio” 6 (1994), s. 19.

⁹⁵ Ks. Z. S a r e o, *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, Poznań 1995, s. 22.

⁹⁶ E. S a r n e c k a-M a h o n e y, *Odprawa postów...*, s. 61.

⁹⁷ A. B l o o m, *Umysł zamknięty*, Poznań 1997, s. 194.

⁹⁸ A. B r o n k, *Zrozumieć świat...*, s. 196.

pełnienia sobie właściwej roli w życiu człowieka dopiero wtedy, gdy odrzuci on wszelkie kodeksy etyczne przyswojone w procesie socjalizacji⁹⁹.

Z postmodernistycznych twierdzeń na temat moralności najwięcej implikacji antropologicznych zawiera teza o potrzebie absolutnej autonomii w dziedzinie etycznej, która *explicite* jest głoszona np. przez Z. Baumana¹⁰⁰, który stwierdza że „u podstaw naszego funkcjonowania moralnego tkwi życie codzienne, w którym jakoś dogadujemy się ze sobą, nie okradamy się nawzajem, w którym nie przechodzimy przez jezdnię na czerwonych światłach i oddajemy pożyczone książki, a czasem nawet pomagamy [...] Trzeba znaleźć sposób mówienia o moralności, który z tego wszystkiego zda sprawę, nie uciekając się do iluzji, do sztucznych konstrukcji, pryncypiów, zasad, fundamentów”¹⁰¹.

Uznanie autonomii człowieka w zakresie życia moralnego zawiera zarazem twierdzenia o kompetencjach poznawczych i wolitywnych osoby, a także o sensie człowieczeństwa w ogóle. Wydobyte tych twierdzeń z poglądów postmodernistycznych filozofów wymaga najpierw wyjaśnienia, o jakiej autonomii oni mówią. Czy chodzi im o autonomię człowieka w rozpoznawaniu powinności moralnych, czy też o autonomię w stanowieniu wartości etycznych konkretnych sytuacji? W pierwszym przypadku zakładałoby to istnienie obiektywnego porządku moralnego. Natomiast przyznanie osobie autonomii w stanowieniu o dobru jest równoznaczne z zanegowaniem takiego porządku.

Lektura tekstów postmodernistycznych nie daje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jaka to autonomia? Z twierdzeń o niemożliwości dotarcia do prawdy obiektywnej można wyciągnąć wniosek, że być może istnieje ogólnie ważny porządek moralny, lecz jego rozpoznanie musi pozostać subiektywne, gdyż nie ma żadnych kryteriów weryfikacji. Za takim rozumieniem autonomii przemawia sam fakt zajmowania się moralnością. Nie miałyby sensu mówienie o niej, gdyby nie istniało podstawowe kryterium, w odniesieniu do którego czyny ludzkie byłyby dobre lub złe. Nikt nie mówi o moralności zwierząt, ponieważ nie istnieją racje do etycznej kwalifikacji ich zachowań. Skoro więc postmoderniści filozofowie wypowiadają się na temat moralności, zakładają istnienie powodów, które pozwalają oceniać ludzkie czyny. Z pewną ostrożnością można więc przyjąć, że rozumieją oni autonomię człowieka jako całkowitą niezależność w odkrywaniu powinności etycznych.

Postmodernistyczna koncepcja człowieka nawiązując wyraźnie do myśli F. Nietzschego, ignorując zarazem całą wiedzę filozofii i psychologii na temat roli społeczeństwa oraz kultury w procesie samorealizacji osoby¹⁰². Wprawdzie społeczny charakter człowieczeństwa był rozpoznany już dawniej, dzisiaj jednak, dzięki dorobkowi psychologii oraz filozofii ostatniego stulecia, nasza wiedza na ten temat jest dużo bogatsza. Współczesne kwestionowanie konieczności relacji interper-

⁹⁹ A. Bronk, *Zrozumieć świat...*, s. 198.

¹⁰⁰ Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 74.

¹⁰¹ Tenże, *Postmodernizm czyli nowoczesność bez złudzeń. Z Zygmuntem Baumanem, profesorem socjologii Uniwersytetu w Leeds, o prawodawcach i tłumaczach, o etyce i moralności, o odpowiedzialności i tolerancji rozmawia Adam Chmielewski w: „Odra” 1 (1995), s. 19–29, cyt., s. 23.*

¹⁰² Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 98 n.

sonalnych dla rozwoju osoby jest bardziej kuriozalne, niż głoszenie podobnych poglądów w poprzednim wieku.

Wpływ kultury moralnej na postępowanie człowieka jest znaczny; ale nie przekreśla jego autonomii. Człowiek ma zawsze możliwość przeciwstawienia się nawet najbardziej silnym oddziaływaniom środowiska. Nie jest to jednak łatwe. Pewne bariery, które stwarza środowisko, osoba będzie mogła przekroczyć tylko za cenę izolacji społecznej.

Postępowanie jednostek, wpływając na kulturę moralną, przyczynia się do pozytywnych lub negatywnych zmian w rozumieniu norm etycznych. Normy bowiem, będąc rezultatem kultury, wspólnotowej tradycji, są przez jednostki przejmowane, przyswajane i w pewnej mierze także modyfikowane.

„Uwolnienie” ponowoczesnego człowieka od etyki oraz kodeksów norm moralnych i obyczajowych nie ułatwi mu prawdziwie ludzkiego życia, tzn. samorealizacji siebie w wolności¹⁰³. Skazany na samotne poszukiwanie rozwiązań wszystkich dylematów moralnych, jakie mogą pojawić się w jego życiu, szybko musiałby on popaść albo w daleko idące zubożenie na wartości etyczne, albo w destrukcyjne stany niepewności i lęku. W jednym i drugim przypadku stałby się łatwym przedmiotem manipulacji w rękach specjalistów od kreowania konsumentów.

ZAKOŃCZENIE

Warunkiem komunikacji pomiędzy ludźmi jest umiejętność kodowania i rozszyfrowywania informacji zawartych w znakach. Inaczej mówiąc, osoby ludzkie są w stanie porozumiewać się, jeżeli posługują się tym samym „językiem”, czyli wtedy, gdy poszczególne środki przekazu informacji są jednakowo rozumiane przez nadawcę i odbiorcę. Możliwości są tu wręcz niezliczone. Należą do nich m.in. słowa, gesty, pismo, obrazy, a także zachowania, postawy, decyzje itp. Podstawowymi środkami społecznego komunikowania są konwenanse i obyczaje. Zwyczaje społeczne pełnią rolę „systemu informacyjnego” i z tej racji są niezbędne. Bez nich bowiem proces osobowego komunikowania się staje się niemożliwy.

Konwenansów, obyczajów i funkcjonujących w danym społeczeństwie norm moralnych nie wolno ignorować, wbrew nim nie można bezkarnie postępować. Skutkiem odrzucenia obyczajów i konwenansów jest najpierw brak zrozumienia, a następnie izolacja społeczna¹⁰⁴. W przypadku zaś globalnego załamania się respektu wobec nich (nikt nie przestrzega znacznej części zwyczajów) następuje chaos społeczny. Mówi się wtedy o kryzysie społecznym. Jego przezwyciężenie dokonuje się w następstwie ukonstytuowania się nowych konwenansów i obyczajów.

¹⁰³ I. Ziemiński, *Postmodernizm a dylematy...*, s. 141–149.

¹⁰⁴ J. Meyrowitz, *Die Fernseh — Gesellschaft. Wirklichkeit und Identitaet im Medienzeitalter*, Weinheim 1987, s. 31, za: ks. Z. Sareo, *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, Poznań 1955, s. 5–27.

Struktury społeczne podlegają ciągłym zmianom. Jednostki nieustannie przekraczają akceptowane kanony zachowań i wartości. Nasilenie jakiegoś sposobu niekonwencjonalnych zachowań, nawet gdy są negatywne i niczym uzasadnione, prowadzi z czasem do jego upowszechnienia, a następnie do odrzucenia starego wzorca¹⁰⁵. Podobnie wartości, wraz z przemianami kulturowymi, tracą niejednokrotnie na znaczeniu ze względu na zmianę warunków, dla których zostały one sformułowane. W gruncie rzeczy kwestionowane są wówczas sformułowania wartości, a nie one same. Powstaje konieczność nowego ich opracowania. W jeszcze większym stopniu konieczność ta dotyczy symboli religijnych, artystycznych i politycznych. Wraz ze zmianami kulturowymi ginie też podstawa ich znaczeń¹⁰⁶. Konieczne jest więc stałe dostosowywanie rozumienia wartości symboli do kultury. Postmodernizm tymczasem odrzuca wszelkie ustalenia dotyczące hierarchii wartości oraz znaczenia symboli, proponując, by każdy człowiek sam nadawał im treść. Niestety, gdy określony symbol posiada dowolne znaczenie i gdy każdy stanowi własną hierarchię wartości, nie może istnieć komunikacja pomiędzy ludźmi. Tam zaś, gdzie upada osobowa komunikacja, tam społeczność zamienia się w anonimową masę, co zagraża rozwojowi osoby¹⁰⁷. Człowiek bowiem może skutecznie rozwijać się tylko w ramach życia społecznego, gdy dzięki zdolności do komunikowania i takich relacji jak: przyjaźń, miłość i współczucie wchodzi w osobowe kontakty z innymi.

Człowiek w postmodernistycznym stylu życia staje się osamotniony¹⁰⁸, a przecież w naturze ludzkiej jest zakotwiczone bycie z innymi i dla innych. Widać więc, że postmodernistyczny program jest zagrożeniem dla osoby, niesie ze sobą niebezpieczeństwo jej degradacji. Nic dziwnego, że w żadnej epoce człowiek nie doświadczał samotności tak bardzo jak w czasach współczesnych.

CONCLUSION

The ability of coding and decoding information contained in signs is the condition for successful communication between people. In other words, human beings are able to communicate if they utilize the same „language”, which means that particular channels of information must be identically understood both by the speaker and listener. Countless possibilities exist here — words, gestures, writing, pictures, but also behaviours, attitudes, decisions, etc. Social habits play the role of „information system”, which makes them indispensable. Without them the process of communication becomes impossible.

Conventions, customs and moral norms that exist in particular communities are not to be ignored, since they are not to be acted against. Rejection of customs and conventions leads to lack of understanding and, consequently, to social isolation. In case of global lack of respect for them (people usually do not adhere to most of the customs) social chaos breaks out. This is very often referred to as social crisis. Overcoming the crisis is an outcome of emerging new conventions and traditions.

¹⁰⁵ J. Meyrowitz, *Die Fernseh-Gesellschaft...*

¹⁰⁶ J.A. Łata, *Lęk przed pustką i bezsensem*, „Communio” 6 (1994), s. 44.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ Tamże, s. 45.

Social structures undergo constant changes, with individuals continuously violating accepted behaviours and values. Intensification of certain unconventional behaviours, even if they are improper and unjustified, leads in time to their popularization and, finally, to rejection of the previous standard. Similarly, along with cultural transformation, the values very often deteriorate because of the change of conditions in which they had earlier been formed. In fact, it is the way of their formulation that is being questioned, and not the values themselves. It is then that a need arises for their re-elaboration; this especially concerns religious, artistic and political symbols. Along with cultural changes die the fundamentals of their significance. It is, therefore, important to constantly adjust the understanding of symbols to the culture. Meanwhile, postmodernism rejects all arrangements as to the hierarchy of values and symbolic meanings. Instead, it suggests that man ascribe meanings to them according to his own views. Unfortunately, when a particular symbol has no precise meaning and when every person determines a hierarchy of values of their own, no communication between people is possible; and where personal communication fails to be, the society turns into an anonymous mass, which threatens the individual's self-realization. For human being may develop successfully only as part of society where, with the ability to communicate and such relations as friendship, love and compassion, enters relationships with other people.

Human in the postmodernist lifestyle becomes a solitary, despite the fact that it is in the human nature to be with and for others. It is clear, therefore, that the postmodernist programme bears a threat for an individual and its degradation. Moreover, it comes as no surprise that man has never been so lonely, as he is in the modern times.